

Eurojam 2014, 3 sierpnia 2014, Msza Święta na rozpoczęcie
Arcybiskup Cyril Vasil', S.J.,

Nasze życie składa się z różnych historii, wspomnień, chwil i wydarzeń, które pomagają nam wzrastać, które nas formują i które sprawiają, że stajemy się tym kim jesteśmy. W naszych myślach potrafimy przywoływać i przeglądać obrazy i wspomnienia – jak w albumie pełnym fotografii, które uwieczniają najważniejsze momenty naszego życia, owe przygody jakie opowiadamy naszym przyjaciołom, osobiste historie, będące częścią naszego dziedzictwa, jak na przykład historie rodzinne. Rzeczywiście, przeglądając rodzinne albumy, jednym z pytań jakie często dzieci stawiają swoim rodzicom, jakie również ja postawiłem moim i, jak myślę, również wy uczyniliście to samo jest to: „jak się poznaliście?”, „kiedy nastąpiło owo pierwsze spotkanie i jakie wrażenie ono na was wywarło? Co cię najbardziej w nim czy w niej uderzyło? Jak potoczyła się wasza historia?”.

Podobny proces uaktywnia się wtedy gdy mówimy o prawdziwej przyjaźni, która w miarę jej rozwoju odmienia nasze życie – zazwyczaj pamiętamy moment jej zawarcia, dobrze zachowują się w naszej pamięci szczegóły, które przekonały nas do otwarcia się na osobę naszego przyjaciela oraz do dzielenia się z nim i powierzenia mu naszego życia.

W Ewangelii, która została przed chwilą odczytana, odnajdujemy opis początków przyjaźni, jaka zrodziła się między Jezusem i Jego pierwszymi uczniami, których dziś nazywamy Apostołami. Oni mieli to szczęście, że spotkali osobę specjalną, którą szukali od jakiegoś czasu – spotkali Jezusa. Początkowo nazywali Go z należytym szacunkiem „Nauczycielu” i, chcąc poznać Go bliżej zapragnęli dowiedzieć się gdzie mieszka. Wtedy On w prostych słowach: „Chodźcie i zobaczcie” zaprosił ich do swojego domu. Tamto zaproszenie odmieniło diametralnie ich życie i oni dokładnie je pamiętają nawet po wielu latach i, jak podaje Ewangelia, pamiętają dokładną godzinę w którym się ono wydarzyło: była czwarta po południu.

Ci młodzi ludzie przyjęli zaproszenie Jezusa i opowiedzieli o nim również innym, stając się w ten sposób Jego uczniami i pierwszymi głosicielami Ewangelii. Słuchali słów Jezusa, byli świadkami cudów, które czynił, podziwiali miłość i moc, które z Niego emanowały i wraz z innymi słuchaczami uznali, że „nikt z ludzi nie przemawiał tak jak On przemawia” (J 7,46). Na końcu ich wspólnej drogi, kiedy byli już przekonani, że Jezus jest „Panem i Nauczycielem”, On sam dał się poznać jako prawdziwy „Przyjaciel” i nie nazywał ich już „uczniami” lecz „przyjaciółmi” – ponieważ nie ma większej przyjaźni od tej, gdy ktoś życie swoje daje za przyjaciół.

Jezus właśnie przyszedł, aby oddać Swoje życie za wszystkich, za nas wszystkich, za wszystkich swoich przyjaciół. Bowiem „tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy nie umarł, ale miał życie wieczne. Bóg nie posłał Swego Syna, aby osądził świat, ale po to, by świat się zbawił dzięki Niemu” (J 3, 16-17). Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie wszyscy możemy mieć życie prawdziwe, nieskończone, pełne światła, radości i prawdy, wszyscy możemy doświadczyć Jego przyjaźni, która odmienia życie.

Jezus ofiaruje samego siebie przyjaciółom i za przyjaciół – czyni to w sposób niewyobrazalny i niezrozumiały – decydując się umrzeć za nich, to znaczy za nas, na krzyżu. Jego miłość nie zatrzymuje się jednak na krzyżu, w momencie śmierci. Wprost przeciwnie, w tym momencie, który mógłby wydawać się jego przegraną – On objawił się jako źródło nowego życia, stał się zwycięzcą nad śmiercią, jak śpiewają podczas liturgii paschalnej chrześcijanie ze Wschodu „Chrystus powstał z martwych i swoją śmiercią zwyciężył śmierć”. W ten sposób Swoją śmiercią i Swoim Zmartwychwstaniem potwierdził prawdziwość Swego nauczania i przesłania.

Właśnie przez to, Apostoł Tomasz, który przeżył różne etapy swojej przyjaźni z Mistrzem: od entuzjazmu początkowych spotkań pełnych nadziei aż po przygnębienie, wątpliwość i niewierność wobec tajemnicy i skandalu Krzyża, podczas ostatnich spotkań Jezusa z uczniami, ośmiela się na nowo wyciągnąć swoją rękę w stronę Jego chwalebnych ran i wyznać: „Pan mój i Bóg mój!”.

Jezus zaś, odpowiadając Tomaszowi powiedział do nas wszystkich: „Uwierzyłeś ponieważ mnie zobaczyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli!” (J 20, 28-29).

Historia przyjaźni pomiędzy Jezusem i Apostołami opisana w Ewangelii staje się modelem również dla nas; w niej bowiem możemy odnaleźć się my wszyscy i każdy z nas osobiście. Jezus spotyka nas wchodząc w nasze życie, zwraca się do nas, patrzy nam w oczy i pyta: „czego szukacie?”. A nawet nazywa nas po imieniu mówiąc: „Czego szukasz w twoim życiu ty Janie, Franciszku, Pawle, Michale, czego szukasz ty Saro, Lauro, Iwono, Agnieszko...?”.

W pierwszym momencie być może nie umiemy sformułować właściwie naszej odpowiedzi. Czujemy się zakłopotani i chcielibyśmy powiedzieć: Szukamy szczęścia, szukamy radości, szukamy osobowej relacji, szukamy bezpieczeństwa. Jednakże wszystkie te częściowe odpowiedzi moglibyśmy zsyntetyzować w następującej: „Szukam kogoś, kto nauczy mnie jak żyć, jak żyć dobrze, szukam kogoś, komu mógłbym zaufać”.

W rzeczywistości wszyscy poszukujemy osoby do której można by mieć zaufanie. Jesteśmy gotowi obdarowywać innych zaufaniem i, jako dobrzy harcerze, uważamy za honor zasługiwać na zaufanie. Lecz aby móc obdarowywać i być obdarowywanym zaufaniem konieczne jest wzajemne poznanie.

Jezus jest gotów by dać się nam poznać – zaprasza nas do swego domu, do siebie. To zaproszenie jest do nas kierowane w różnych momentach i na różnych etapach naszego życia. Pierwsze takie zaproszenie otrzymujemy w chwili naszego chrztu, kiedy nasi rodzice zanoszą nas do domu Bożego, abyśmy otrzymali sakramentalny znak narodzin do nowego życia.

Następne zaproszenia przychodzą przy wielu innych okazjach. Najbardziej znaczące jest zaproszenie do Jego stołu. Po pierwszym spotkaniu z Panem w tajemnicy Eucharystii, po naszej „Pierwszej Komunii Świętej” sam Jezus zaprasza nas nieustannie

i nas oczekuje w swoim domu – w Kościele, abyśmy regularnie się z Nim spotykali, abyśmy słuchali Jego Słowa, abyśmy się z Nim jednoczyli coraz bardziej karmiąc się Jego Ciałem i Jego Krwią w Sakramencie Eucharystii, w tej Pamiętce Jego Męki i Zmartwychwstania, która dopełnia się w każdej celebracji liturgicznej – również w tym momencie.

Aby nas umocnić Jezus daje nam Swojego Ducha, w którym możemy wołać: „Abba – Ojcze” – nazywając „Boga ukrytego, Boga Izraela”, Boga Starego Testamentu tym imieniem nowym, intymnym i uroczystym równocześnie, jakiego nauczył nas Jezus: „Ojcze nasz, który jesteś w niebie”. Jego Duch, którego otrzymujemy w Sakramencie Bierzmowania umacnia nas do stawania się odważnymi i przekonanymi świadkami Ewangelii w świecie, który nas otacza.

Kiedy natomiast, pomimo tych wszystkich darów Bożej łaski, z powodu naszego egoizmu tracimy orientację i upadamy w grzechy, jak ów podróżny z przypowieści, który wpadł w ręce bandytów – wtedy też sam Jezus, jak Dobry Samarytanin, się do nas przybliży, zatrzymuje się, pochyla się nad nami, aby opatrzyć nasze rany. I rzeczywiście, jak mówi prorok Izajasz „On dźwigał nasze choroby i wziął na siebie nasze cierpienia” a ponieważ On sam wziął na siebie nasze grzechy i zaniósł je na drzewo krzyża dlatego „przez jego rany zostaliśmy uzdrowieni” (Iz 53, 4-5). Jezus może uzdrowić rany naszych grzechów otwierając dla nas na nowo drzwi swojego domu, te drzwi, którymi trzasnęliśmy Mu w twarz, oddalając się od Niego, aby roztrwonić Jego majątek. To dokonuje się w Sakramencie Pojednania.

Tak więc widzimy, że Jezus na odwieczne pytanie tych wszystkich, którzy Go szukają: „Nauczycielu, gdzie mieszkasz, gdzie możemy Cię dziś spotkać?” odpowiada – „Chdźcie i zobaczcie”, możecie Mnie spotkać w moim domu, w Kościele, któremu powierzyłem sprawowanie sakramentów, owych widzialnych i skutecznych znaków mojej łaski, które są konieczne dla waszego zbawienia; możecie Mnie spotkać w Piśmie Świętym, gdzie usłyszycie mój głos; możecie Mnie spotkać w waszych wspólnotach, w których dzielicie się wiarą z waszymi przyjaciółmi, gdyż „gdzie dwóch lub trzech jest zgromadzonych w imię moje tam ja jestem między nimi” (Mt 18, 20); możecie Mnie spotkać w ludziach potrzebujących, w „najmniejszych”, ponieważ wszystko co uczynicie jednemu z tych najmniejszych Mnie uczynicie (Por. Mt 25, 40); możecie Mnie spotkać w ciszy modlitwy, w tym tajemniczym dialogu, który otwiera ludzką duszę na niezmierną wielkość Boga; możecie Mnie spotkać w głosie waszego dobrze uformowanego sumienia, które mówi wam, że należy dobrze czynić i unikać zła.

Gromadząc się dziś na tej wspólnej Mszy Świętej rozpoczynającej nasze spotkanie Europejskie przyjmujemy wezwanie Jezusa do tego abyśmy Go szukali i rozpoznali jako Drogę, Prawdę i Życie. Przyjmujemy Jego zaproszenie, aby spotkać Go w Jego domu, w atmosferze osobistego z Nim spotkania, które buduje głębokie więzy przyjaźni.

„Chodźcie i zobaczcie”. Jezus kieruje to zaproszenie do każdego z nas z osobna a także do i nas wszystkich. Nasze spotkanie jest przykładem tego, że poszukiwanie sensu

życia, poszukiwanie Boga nie może być przeżywane tylko jako doświadczenie wewnętrzne i osobiste, bez wymiaru wspólnotowego. Wiara, z jednej strony, jest faktem osobistym, z drugiej zaś strony musi mieć koniecznie również wymiar wspólnotowy. Przeżywać i dzielić się wiarą – to jest droga do budowania Królestwa Bożego w dzisiejszym świecie. Małe ziarenko musi wzrastać, dobre ziarno musi przynosić owoce – pomimo tak wielu niebezpieczeństw, że zostanie zagłuszone albo zdeptane.

Nasze dzisiejsze spotkanie, przeżywane w pięknie różnorodności kultur i języków oraz w tajemnicy naszej jedności w wierze i w dzieleniu się ideałami harcerskimi, jest najlepszą odpowiedzią na cały zamęt, jaki towarzyszy historii ludzkości, skażonej przez grzech, który również dzisiaj rani życie wielu ludzi i zasiewa konflikt w sercach pojedynczych osób, grup, całych narodów, kultur, religii i różnych systemów społecznych.

Kąkol podziałów i nieprzyjaźni, zasiany poprzez Złego, wiele razy próbował zagłuszyć dobre ziarno Słowa Bożego, zasiane w świecie.

Przypomnijmy tylko niektóre przykłady. W tych dniach obchodzimy setną rocznicę bezsensownej rzezi, która weszła do historii pod nazwą I wojna światowa. Nazwa regionu, w którym odbywa się nasz Eurojam – Normandia, przypomina nam inne dramatyczne wydarzenie, które miało wpływ na całą ludzkość podczas II wojny światowej, i które - po zakończeniu działań zbrojnych - przyniosło daleko idące konsekwencje ideologicznego i politycznego podziału Europy, wyrażonego, w sposób drastyczny poprzez “żelazną kurtynę” oddzielającą Europę wschodnią i poprzez mur berliński.

Ciemność jest brakiem światła i dlatego nie może królować na zawsze, ani w sercach ludzkich, ani w życiu narodów. Światłość Chrystusa rozprasza ciemności świata.

Dzięki realizacji wielkich ideałów Ojców nowej i zjednoczonej Europy, myślicieli i ludzi wiary, którzy doceniali jej tradycję głęboko chrześcijańską stworzono projekt Europy bardziej zjednoczonej.

Dzięki nieustannej pracy wielu anonimowych twórców pokoju i braterstwa, do grona których z pewnością należą także twórcy naszego ruchu scout, Europa nie zaprzestała poszukiwań swojej chrześcijańskiej tożsamości, mając świadomość zadania by ją przekazać przysłym pokoleniom.

Dzięki także nieocenionemu wkładowi charyzmatycznego lidera kościelnego ostatnich dziesięcioleci XX wieku, Świętego Jana Pawła II, 25 lat temu - poczynając od Polski - zaczęła kruszyć się żelazna kurtyna, dając w ten sposób początek nowemu etapowi integracji europejskiej czyli wymianie dóbr duchowych i solidarności społecznej między różnymi narodami Europy.

Spotykamy się tu dzisiaj ze Wschodu i Zachodu jako przyjaciele, bracia harcerze, chrześcijanie. Także poprzez to spotkanie chcemy wyrazić, że każdy harcerz, wierny

swojej ojczyźnie, jest za bratersko zjednoczoną Europą i świadom swego dziedzictwa chrześcijańskiego jest dumny ze swej wiary, i działa, aby realizować Królestwo Chrystusa w swoim życiu i w środowisku, które go otacza.

Przykładem jak realizować to nasze pragnienie, mogą być dla nas apostołowie, ludzie, którzy nie zadowolili się przeciętnością w życiu, lecz mieli odwagę dokonywać ważnych i wiążących wyborów podążając śladami Chrystusa.

Pierwsze spotkanie z Jezusem, przywołane w dzisiejszej Ewangelii, prowadzi ich do podjęcia decyzji o zostaniu z Nim. Nie dokonało się to pod wpływem słów i zachęty ze strony Jana Chrzciciela, lecz wynikało z doświadczenia osobistego spotkania.

Także my, podczas naszej formacji, mieliśmy wielu prekursorów jak Jan Chrzciciel: rodziców, naszych przełożonych i asystentów, wielu wskazywało nam z osobistego przekonania, Jezusa jako wzór do naśladowania, tak jak to zrobił Jan Chrzciciel mówiąc: “Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata”. Dzisiaj my sami musimy przeżyć to osobiście. Nasza droga, moja droga krzyżuje się z drogą Jezusa, który się odwraca i kieruje do mnie pytaniem: Czego szukasz? Nie kręć się na próżno. Chodź za mną.

Nie myśmy Go znaleźli, lecz On się pozwolił znaleźć. A nawet więcej, jest gotów, nie tylko zaprosić nas do swojego domu, ale nas szuka, pragnie wejść do naszego domu, do naszego serca: “Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze mną”.(Ap 3,20)

Album ze zdjęciami, które zrobimy podczas tego Eurojam, będzie dla nas cenną pamiątką z przygody przeżytej w przyjacielskiej i radosnej atmosferze. Będziemy go pokazywać w domu, w szkole, może po latach przypomnimy sobie twarze naszych przyjaciół. Wspomnienia z przygód, współzawodnictwa, nowinek będą dla nas natchnieniem na lata naszego wzrastania.

To wszystko jednak byłoby niewystarczające, gdyby w albumie tym zabrakło strony głównej zatytułowanej: “moje spotkanie z Chrystusem podczas Eurojam”. W istocie rozpoznać Chrystusa, pogłębić Jego znajomość, znaleźć Go idąc śladami, które nam zostawił, będzie dla nas działaniem najważniejszym i najpiękniejszym, poszukiwaniem perły o nieoszacowanej wartości, odkryciem skarbu ukrytego w ziemi.

Apostołowie i uczniowie, święci mężczyźni i kobiety z każdej epoki, wszyscy, którzy w swoim życiu przyjęli Chrystusa, kierują dzisiaj do nas zaproszenie: Przyjdźcie i zobaczcie, warto iść za Chrystusem, połączyć nasze życie z Jego. My zrobiliśmy to. Znaleźliśmy Jezusa z Nazaretu, Mesjasza, znaleźliśmy przyjaciela, który nie zdradza, znaleźliśmy osobę, której możemy zaufać. Jednak to On najpierw nam zaufał zapraszając nas do swego domu. To zaproszenie jest ważne także do tego domu, który On przygotowuje dla nas w niebie, gwarantując nam życie nie tylko piękne i sensowne tutaj, ale przede wszystkim życie wieczne z Nim.